

kościółów w Wiedniu w podtrzymywaniu świadomości narodowej wśród Polaków osiadłych w Austrii.

Treścią rozdziału IV są uwarunkowania prawno-społeczne oraz działalność stowarzyszeń i instytucji polskich w czasie I wojny światowej. Omawia tu autor formalną i praktyczną zmianę regulacji prawnych dotyczącą towarzystw. Dla czytelnika zainteresowanego przepisami prawnymi lub wykształconego w tym kierunku będzie niewątpliwie ciekawe zapoznanie się z jursprudencją tego okresu w Austrii, jednakże dla większości czytających jest to tylko o tyle ważne, że system prawny warunkuje funkcjonowanie wszelkiego typu organizacji — w tym stowarzyszeń polskich. Nieporozumieniem wydaje się umieszczenie w tej części książki rozważań na temat czasopiśmiennictwa polskiego w rdzennej Austrii. Mimo niewątpliwie dużej wartości poznawczej i krytyki dotychczasowych opracowań (przede wszystkim nie kompletnych bibliografii), uważam, że ta część pracy nie przystaje do treści rozdziału. W dalszej części swych rozważań zresztą wraca autor do tematu głównego i zajmuje się uchodźcami, internowanymi i jeńcami analizując ich liczbę, rozmieszczenie i sytuację prawną w Austrii. Wojna zmieniła nie tylko makrostruktury społeczne, ale też dokonały się przymusowe zmiany na poziomie mikrostruktur, jakimi są organizacje polonijne. Dlatego też w końcowej części pracy omówiono stowarzyszenia i instytucje polskie w Austrii oraz ich postawę wobec Polaków, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terenie monarchii. Pracę kończy obszerna bibliografia, która z pewnością zainteresuje badaczy Polonii austriackiej.

Ogólnie rzecz biorąc, omawiana praca dobrze wprowadza czytelnika w krąg najważniejszych kwestii i spraw związanych z zagadnieniem instytucji i stowarzyszeń polskich na terenie rdzennej Austrii w latach 1867-1918, przedstawiając warunki prawne i formy ich funkcjonowania. Jest punktem wyjścia do wielu szczegółowych analiz, gdyż posiada solidną podstawę faktograficzną. Jest to bowiem głównie prezentacja faktów i prawne ujęcie problematyki organizacji polskich — bez anonsowanego kilkakrotnie zanalizowania historyczno-socjologicznego. Jednakże nie umniejsza to ogólnej oceny. Niebezpieczeństwa tego typu bowiem zawsze istnieją przy podejmowaniu tematów pionierskich, a praca rozumiana jest szeroko jako interdyscyplinarna. Książka, zapoznając czytelnika z zasadniczymi problemami polskich organizacji na terenie rdzennej Austrii pod koniec XIX i na początku XX wieku, pozwala również na zorientowanie się, jakie kwestie wymagają jeszcze gruntownych badań oraz dyskusji.

W sumie należy podkreślić, że książka Władysława Kucharskiego jest pozycją bardzo potrzebną i pożyteczną. Osoby interesujące się problematyką Polonii austriackiej z niecierpliwością oczekiwać będą na ukazanie się książki w większym nakładzie.

Małgorzata Hajdenrajch

ADAM WALASZEK: *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej (1919-1924)*. PWN, nakł. UJ, Warszawa—Kraków 1983, 182 ss. (Zeszyty Naukowe UJ, DCLV; Prace Polonijne 7).

Bezpośrednio po zaprzestaniu działań zbrojnych I wojny światowej, w granice kształtującego się państwa polskiego zaczęła napływać fala mieszkańców ziem polskich, którzy — czy to na skutek przesiedleń wojennych, czy też w wyniku wy-

wozu na przymusowe roboty, czy wreszcie wyjazdu na obczyznę jeszcze przed wybuchem wojny — znajdowali się poza ich obszarem. Najliczniej powracali Polacy przebywający w Niemczech. Wkrótce jednak zaczęli napływać imigranci polscy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. W samym tylko 1919 r., konsulaty polskie w tym kraju wydały około 15 tys. paszportów na powrót.

Zjawisko reemigracji, jeśli brać pod uwagę jej kierunek, stanowi ruch odwrotny w stosunku do wychodźstwa. Dość powszechnie przyjęło się też twierdzenie, że zostać reemigrantem jest znacznie łatwiej, niż zostać emigrantem. Niekiedy podkreśla się zresztą, że większość wychodźców opuszcza swoje strony rodzinne z zamiarem powrotu do nich. Wyniki szacunków dla ruchu reemigracyjnego z lat przed I wojną światową, wskazują na to, że 30-40% wychodźców polskich po kilku, czy kilkunastu latach pobytu na obczyźnie, powracało do swoich rodzinnych stron. W pewnym więc sensie można byłoby uważać, iż napływ dość znacznej fali reemigracyjnej w latach po zakończeniu I wojny światowej był naturalną kontynuacją zjawiska powrotu wychodźców, które zostało przerwane na kilka lat wojennych.

W gruncie jednak rzeczy, decyzja o powrocie w rodzinne strony po zakończeniu I wojny światowej była znacznie trudniejsza do podjęcia, niż w latach przed wybuchem tej wojny. Przede wszystkim z powodu załamania się w Stanach Zjednoczonych koniunktury ekonomicznej i wprowadzenia przez rząd amerykański tzw. *quota system*, limitującego napływ imigrantów. Przebywający w Stanach Zjednoczonych imigranci musieli się liczyć z tym, że jeśli opuszczą teren amerykański, będą mogli mieć trudności z ponownym wjazdem do USA. Drugą przyczyną, utrudniającą wychodźcom polskim podjęcie decyzji o powrocie do Polski, była polityka władz państwa polskiego, starających się powstrzymać zbyt gwałtowny napływ reemigrantów.

W rezultacie reemigrowało ze Stanów Zjednoczonych do Polski w okresie 1919-1924 nieco ponad 100 tys. osób. Było to znacznie mniej, niż spodziewały się pozbyć ze swego terytorium władze amerykańskie. Również znacznie mniej, niż przypuszczały władze polskie. Jednakże znaczenie reemigracji ze Stanów Zjednoczonych nie sprowadzało się do jej liczebności. Na ogół powracały jednostki — jak na warunki polskie — zamożne, a także przedsiębiorcze. Ich powrót do Polski, jeśli tylko został odpowiednio spożytkowany, mógł wpłynąć na pewną poprawę ekonomicznej sytuacji państwa polskiego. Stąd właśnie wynika ważność zagadnienia reemigracji amerykańskiej w dziejach Polski okresu dwudziestolecia międzywojennego.

W „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego” ukazała się ostatnio siódma już z kolei publikacja z serii: „Prace Polonijne”. Praca ta, pióra Adama Walaszka, poświęcona jest zagadnieniu reemigracji Polaków ze Stanów Zjednoczonych w latach 1919-1924. A. Walaszek już wcześniej dał się poznać jako badacz tego ciekawego zjawiska, publikując na łamach „Przeglądu Polonijnego” wyniki swoich dociekań m.in. na temat stanowiska władz polskich wobec powrotu Polaków z Ameryki w dobie wielkiego kryzysu oraz o spółkach okrętowych, jakie organizowała Polonia amerykańska po I wojnie światowej. Z tym większą wagą należy odnieść się do książki, stanowiącej podsumowanie dotychczasowych dociekań autora.

Podstawę prezentowanej książki tworzy zasobna baza materiałowa. Składają się na nią zarówno publikowane i niepublikowane materiały źródłowe, prasa jak i opracowania, monografie oraz liczne artykuły. Wśród niepublikowanych materiałów źródłowych wymienić warto archiwalia amerykańskie, do których dotarł autor. Pozwoliły one na scharakteryzowanie atmosfery, jaka panowała wśród Po-

lonii amerykańskiej po zakończeniu I wojny światowej w związku z aktualną wówczas sprawą powrotu do kraju.

Całość swoich wywodów ujął autor w siedmiu rozdziałach. Prócz tego, we wstępie zawarł krótki opis dotychczasowego stanu badań nad problemami reemigracji oraz sprecyzował podstawowe pytania badawcze swojej pracy. W zakończeniu natomiast zwięźle ocenił wyniki własnych dociekań. Książkę uzupełniają ponadto: obszerny aneks, wykaz skrótów, spis bibliografii oraz streszczenie w języku angielskim.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Liczebność i struktura reemigracji ze Stanów Zjednoczonych do Polski w latach 1918 - 1924* przeznaczył autor na zapoznanie czytelnika z rozmiarami interesującego go zjawiska oraz ze strukturą fali reemigracyjnej. Ustalenia, do jakich doszedł A. Walaszek, według piszącego te słowa, posiadają dwa walory. Pierwszy z nich nazwałbym walorem poznawczym. Tkwi on głównie w tym, że autor dostarcza czytelnikowi znaczną porcję liczb, pozwalających zorientować się w wielkości zjawiska — i to zarówno w ocenie statystyk polskich, jak i w ocenie statystyk amerykańskich. Jednakże autor nie ogranicza się tylko do prezentacji danych, lecz także rzeczowo je komentuje. Miejscami może nieco zbyt powściągliwie.

Drugi natomiast walor ustaleń omawianego rozdziału tkwi w tym, że przez zestawienie danych z różnych źródeł statystycznych zmusza autor czytelnika do zastanowienia się nad przyczynami występujących między nimi rozbieżności. Biorąc najogólniej, można wymienić oczywiście zarówno stosowanie odmiennych kryteriów klasyfikacji, jak i niedokładność rachmistrzów. Czy jednak, np. różnica pomiędzy liczbą reemigrujących ze Stanów Zjednoczonych do Polski w latach 1924 - 29, podaną przez statystykę amerykańską a liczbą reemigrujących w tym samym czasie, podaną przez źródła polskie, nie wynika stąd, że część osób wyjechała ze Stanów Zjednoczonych z zamiarem udania się do Polski, lecz w rzeczywistości udała się gdzie indziej?

*Czynniki decydujące o reemigracji (1919 - 1923)* to tytuł drugiego rozdziału omawianej książki. Dokonał w nim autor przeglądu zasadniczych przyczyn, jakie sprawiły, że w latach 1919 - 1924 rzesza polskich wychodźców, jakby nie było „zakorzenionych” już wówczas w Stanach Zjednoczonych, porzuciła miejsca swego osiedlenia, powracając do nowo powstającego państwa. Obok tego przedstawił również autor czynniki, które odegrały rolę hamującą w rozwoju ruchu reemigracyjnego.

Rozważając wpływ odzyskania niepodległości przez Polskę na reemigrację Polonii amerykańskiej do Polski, doszedł autor do niezwykle ciekawego wniosku. Posłużmy się tu jego własnymi słowami: „Czy w istocie przede wszystkim radość odzyskanego sz. andaru i związane z tym poczucie pewnego obowiązku popchnęło emigrantów polskich w USA do powrotu? Wydaje się, że nie. Choć w ich świadomości ten właśnie fakt utkwiał najsilniej, to jednak inne czynniki zaważyły na podjęciu decyzji o powrocie. [...] później mówiąc o powrocie wiązały go z niepodległością” (s. 45). Zgadza się w zasadzie z tym wnioskiem dodajmy, że odzyskanie niepodległości przez Polskę, jeśli tak można powiedzieć, nobilitowało polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie nadal stali oni na najniższych szczeblach społecznej hierarchii, lecz istnienie niepodległej Polski pozwoliło im zachowywać godność wobec przedstawicieli grup etnicznych, usytuowanych wyżej, niż grupa polska. W gruncie więc rzeczy, odzyskanie przez Polskę niepodległości było raczej czynnikiem hamującym reemigrację polskich imigrantów, niż czynnikiem sprawczym ich powrotów.

Kolejnym, rozważanym przez autora, czynnikiem wpływającym na podejmo-

wanie przez polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych decyzji o powrocie do Polski, była niewątpliwie sytuacja ekonomiczna kraju imigracyjnego. W 1921 r., w Stanach Zjednoczonych nastąpiło gwałtowne załamanie się koniunktury gospodarczej. Wpłynęło to na jednostkowe decyzje o powrocie. Jeśli zważymy, że w 1921 i 1922 r. paszporty na powrót do Polski przyjęto ogółem 44,5 tys. imigrantów, to rzecz jasna, czynnika tego nie można zbytnio przeceniać.

W gruncie rzeczy, tak amerykańska polityka naturalizacyjna, jak również polska polityka reemigracyjna, a wreszcie trudności, z jakimi borykało się nowo powstałe państwo polskie, wspólnie wpłynęły na ograniczenie rozmiarów reemigracji ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Organizacje polonijne, na forum których przez pewien jeszcze czas toczyła się dyskusja na temat powinności emigracji wobec powstającego państwa, stosunkowo szybko, a już od 1921 r. wyraźnie, przeszły na stanowisko sprzyjania amerykańskizacji. Coraz jaśniej zaczęto zdawać sobie też sprawę z tego, że jako obywatele USA, członkowie Polonii winni na równi z innymi grupami uczestniczyć w życiu amerykańskim. Droga do tego wiodła poprzez asymilację państwową ku asymilacji narodowej. Stąd też, w miarę upływu czasu, organizacje polonijne coraz niechętniej ustosunkowywały się do reemigracji. Przedstawieniu zmian tego stosunku poświęcił autor rozdział trzeci, zatytułowany *Organizacje polonijne wobec reemigracji*, natomiast rozdział czwarty *Programy powrotów zbiorowych i innowacyjnych. Wzory propagowane* — przedstawieniu różnych koncepcji organizacji zbiorowych powrotów do Polski.

Najogólniej biorąc, wyróżnił autor dwa propagowane typy powrotu wychodźców w rodzinne strony. Pierwszy typ — powrotu na wieś do rolnictwa; typ drugi — zbiorowych powrotów w celu odbudowy i rozbudowy polskiego przemysłu i handlu. W praktyce częściej realizowano drugi typ powrotu. Warto jednak wspomnieć, iż na terenie Stanów Zjednoczonych powstawały różnego rodzaju spółki akcyjne, których kapitały miały zostać spożytkowane w Polsce. Spółki te, na ogół kierowane przez ludzi nieachowych lub nieznających warunków polskich, bankrutowały — o ile oczywiście zdołały podjąć jakąkolwiek działalność. Jedynie Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce zdołało przetrwać do wybuchu II wojny światowej, lecz chyba głównie dzięki temu, że na jego czele stali doświadczeni fachowcy z Polski.

W rozdziale piątym, zatytułowanym *Z Nowego Jorku do Gdańska*, opisał autor przebieg podróży reemigrantów do Polski, natomiast w rozdziale szóstym *Opieka nad powracającymi do kraju* przedstawił organizacyjną stronę opieki nad powracającymi, stosunek władz administracji państwowej do reemigracji, kwestię nabywania ziemi przez powracających, a wreszcie opiekę jaką otoczyły nad reemigrantami organizacje społeczne. Ogólnie można powiedzieć, iż zakres opieki, jaką władze państwowe i powołane do tego instytucje sprawowały nad reemigrantami, nie był zbyt wielki. Największym udogodnieniem, jakie stworzono przed powracającymi, był bodajże zakup ziemi. Z udogodnienia tego, jak się wydaje, skorzystało w rezultacie bardzo niewielu reemigrantów.

W ostatnim, siódmym rozdziale, noszącym tytuł *Reemigranci w Polsce* autor starał się odpowiedzieć na pytania: jakie doświadczenia spotkały reemigrantów w Polsce?, czy i jakie przeżywali tutaj trudności?, jaką odegrali rolę?

Pomijając opis najróżniejszych doświadczeń, jakie były udziałem reemigrantów po powrocie do Polski, ograniczmy się do przytoczenia w tym miejscu jednego z wniosków autora: „Odbyc w ciągu 15 dni podróż z kraju rozwiniętego kapitalizmu w inny, pozostawiony czas nie było wcale łatwiej niż uczynić to w odwrotnym kierunku” (s. 148). W gruncie też rzeczy, reemigranci przyjmowani byli z rezerwą. Musieli więc, jeśli powracali na wieś, przełamywać uprzedzenia i oba-

wy. Był to proces może krótszy, lecz również złożony, co adaptacja wychodźców w obcym środowisku.

Ostatni fragment swoich rozważań poświęcił autor na omówienie roli, jaką odegrali reemigranci. A więc, wpłynęli na upowszechnienie się na wsi innego sposobu ubierania się, oddziaływali na przemiany świadomości rodzinnych społeczności, a jak stwierdzali działy ludowi, również przyczyniali się do upolitycznienia środowisk wiejskich. Roli tej z pewnością nie należy przeceniać. Niemniej, trzeba o niej pamiętać, gdyż był to ważny choć ulotny wkład reemigrantów w dzieło rozwoju społeczeństwa polskiego.

To, dość w gruncie rzeczy, pobieżne omówienie książki Adama Walaszka wypada zakończyć uwagą, iż do kilku znakomitych prac, jakie powstały w literaturze polskiej na temat reemigracji i reemigrantów, doliczyć należy i tę, wyżej zaprezentowaną pracę.

Piotr Kraszewski

BERNARD KOŁODZIEJ TChr; *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców w latach 1939 - 1948*. Poznań 1983, 290 ss.

Niezmiernie rzadko ukazują się opracowania książkowe dotyczące dziejów zakonów i zgromadzeń w Polsce. W tej dziedzinie polska historiografia ma znaczne luki. Dotyczą one dziejów zarówno tych najstarszych w naszym kraju zakonów, jak i tych najmłodszych zgromadzeń. Tej luki nie zdołają wypełnić artykuły czy wspomnienia drukowane w różnych czasopismach. Z tego względu opublikowanie przez ks. Bernarda Kołodzieja historii Towarzystwa Chrystusowego, najmłodszego zgromadzenia na ziemiach polskich, cieszy i budzi nadzieję, że nie będzie ono ostatnim. Godzi się przypomnieć, że książka ukazała się w pięćdziesiątą rocznicę powstania Towarzystwa.

Ks. B. Kołodziej pragnął w opracowaniu przedstawić historię pracy Towarzystwa w latach 1939-1948. Cezura czasowa obejmuje zatem dwa fakty — wybuch II wojny światowej i śmierć ks. kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, założyciela Zgromadzenia. Okres ten był ważny, nie tylko dla tego Towarzystwa, ale także dla wszystkich zgromadzeń, zakonów i księży. Jego znaczenie wynikało ze specyficznej sytuacji na ziemiach polskich znajdujących się pod okupacją hitlerowską eksterminacyjnej polityki III Rzeszy wobec inteligencji polskiej, w tym także księży, duchowych przywódców polskiego narodu. Szkoda tylko, że tak ciekawy temat, jak historia Towarzystwa, został ograniczony przez autora czasowo. Godzi się jednak przypomnieć, że ks. B. Kołodziej jest autorem niepublikowanej pracy licencjackiej na temat powstania i pierwszych lat istnienia Towarzystwa (*Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. Powstanie i pierwsze lata rozwoju 1932-1939*. Lublin 1978 mps) i dzięki tym swoim pierwotnym badaniom z głębokim znawstwem przedstawił, wprawdzie marginalnie, początki zgromadzenia. Nasuwa się tutaj jednak postulat badawczy wynikający nie tylko z zainteresowania „przeszłością zgromadzenia wśród młodych Chrystusowców” (s. 228), ale wszystkich zajmujących się dziejami Polonii, całościowego opracowania dziejów zgromadzenia.

Ks. B. Kołodziej podjął się zadania niełatwego, gdyż musiał dokonać rekonstrukcji źródeł. Archiwum Towarzystwa spłonęło w 1939 r. na plebanii w Gostyninie, gdzie zostało pozostawione w czasie ucieczki księży zgromadzenia z Potulic pod Warszawę. Autor te braki zastąpił szeroką kwerendą źródłową prowadzoną zarówno w archiwach państwowych, jak i kościelnych. Swoje opracowania uzupełnił